WYDANIE D · PONIEDZIAŁEK 22 MAJ 1933 · ROK II — NR. 139

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragiczny wypadek na torze wyścigowym w Warszawie

Dwuch dżokeji walczy ze śmiercią

Warszawa, 21-go maja.

Podczas niedzielnych wyścigów na torze mokotowskim w Warszawie wydarzył się jeden z najpoważniejszych wypadków, jaki kiedykolwiek miał miejsce na torze.

Podczas rozgrywki nagrody wiosennej dla 3-letnich klaczy, w którym to biegu brało udział 15 najwybitniejszych źrebic polskich nastąpił karambol, który spowodował wywrócenie się 7-miu koni. Dwóch dżokeji Magdaliński i Szyszkowski odniosło tak ciężkie rany, że wątpliwem się wydaje utrzymanie ich przy życiu. Kilku innych jeźdźców doznało lżejszych poranień.

Konie nie poniosły obrażeń. Wśród wywróconych koni znajdowała się faworytka Apatain. Bieg wygrany został przez klacz p. Bersona z Leszna Lauda II.



Z malowniczych widoków w Polsce: wzgórze wawelskie od strony Wisły

W powodzi strejków i zatargów zarobkowych

Tragiczna sytuacja wyzyskiwanych robotników

Warszawa, 21-go maja.

W Łodzi i okręgu łódzkim ponawiają się stale zatargi i strejki.

W Tomaszowie Mazowieckim strejkuje nadal 3.500 robotników, w fabryce sztucznego jedwabiu. Robotnicy kontynuują głodówkę.

W zakładach Silbersteina w Łodzi trwa strejk włoski. Strejkuje 160 robotników.

W zakładach Argonu nie wypłacono przez dwa miesiące robotnikom zarobków, wobec czego zastrejkowali i, stosując głodówkę, okupowali fabrykę.

Dyrekcja fabryki Rudzkiego przy ul. Fabrycznej w Warszawie, wymówiła pracę robotnikom, tłumacząc, że wskutek braku zamówień musi zakład zamknąć. Robotnicy zaprotestowali przeciw temu i okupowali fabrykę.

Po 26 godzinach wskutek interwencji inspektora pracy osiągnięto porozumienie. Wieczorem robotnicy opuścili budynki i otrzymali dwutygodniowe urlopy. Po dwóch tygodniac fabryka podejmie pracę.

Krwawy bunt wojsk chińskich

Naczelny dowódca zamordowany

Londyn, 21-go maja.

Japońska ajencja telegraficzna donosi z Tokio, że w Tientsinie doszło do krwawego buntu wojsk chinskich.

Naczelny dowodzca wojsk chińskich w Tientsinie gen. Jusuczung został zamordowany. Rewolta załamała się jednak, gdyż nie przyłączyła się do niej policja. W czasie walk został zbombardowany dworzec, przyczem stu żołnierzy chińskich zostało zabitych. Również i inne gmachy zostały zbombardowane.

Dziś wznowienie obrad

Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie

Genewa, 21-go maja.

Dyskusja w komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej została odroczona do poniedziałku. Przemówienia przedstawicieli państw neutralnych nie wniosły nic nowego. W poniedziałek przemawiać będzie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Norman Davis. Przemówienie jego ma się ograniczyć do orędzia prez. Roosevelta oraz projektu generalnego paktu o nieagresji.

W niektórych kołach, głównie niemieckich, włoskich a także i angielskich, przejawia się tendencja do zlekceważenia znaczenia dyskusji na komisji głównej pod pretekstem, że i tak ostateczne decyzje zależeć będą od stanowiska wielkich mocarstw. Tendencje te zmierzają wyraźnie do wskrzeszenia na gruncie genewskim myśli paktu czterech mocarstw.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

Genewa, 21-go maja.

Rada Ligi Narodów zbierze się w poniedziałek na 72 sesję zwyczajną. Rada zajmie się m. in. kilkoma skargami Volksbundu, skargą na traktowanie żydów na niemieckim Górnym Śląsku, oraz sprawozdaniem min. Simona o stanie przygotowań do światowej konferencji gospodarczej.

Uwolnienie z więzienia posłów centrowych

Berlin, 21-go maja.

Przebywający dotychczas w areszcie posłowie centrowi do Reichstagu zostali wypuszczeni na wolność. Uwolniony został również wiceprezydent Reichstagu, centrowiec Esser. Mandaty ich zgodnie z zarządzeniem kierownictwa partji pozostaną narazie w zawieszeniu, dopóki opinji w ich sprawie nie wyda specjalny sąd honorowy stronnictwa.

Wiele mówiąca nominacja

Berlin, 21-go maja.

Dotychczasowy nadprezydent prowincji Hessen-Nassau, von Huelsen, został przeniesiony na inne stanowisko. Nominacja jego następcy jest charakterystyczna. Nadprezydentem prowincji Hessen-Nassau został mianowany książę Filip von Hessen.

Spór o Gran Chaco na Radzie Ligi

Genewa, 21-go maja.

Rada Ligi Narodów zajmowała się na nadzwyczajnem posiedzeniu sprawą zatargu pomiędzy Paragwajem i Boliwją. Postanowiono, że ostateczną granicę w rejonie Gran Chaco ma wykreślić trzecie, niezainteresowane w sporze mocarstwo. Walki mają być natychmiast przerwane a Paragwaj ma wycofać wypowiedzenie wojny. Procedurę ustalił wysłana na miejsce komisja Ligi. Przedstawiciel Paragwaju wyraził zgodę na ten projekt. Dalsze postępowanie przerwano w oczekiwaniu na odpowiedź Boliwji.

Hitlerowcy przygotowują się do zamachu w Gdańsku

Mobilizacja bojówek na granicy gdańskiej

Gdańsk, 21-go maja.

Anarchja na terenie Gdańska rośnie w miarę zbliżania się terminu wyborów do Sejmu gdańskiego. Wypadki ostatnich dni wskazują jasno, że Senat obecny z prez. Ziehmem na czele stracił panowanie nad sytuacją. Teror hitlerowski uprawiany jest zupełnie bezkarnie, bo policja opanowana przez hitlerowców, sabotuje rozporządzenia Senatu.

W Gdańsku nadal przebywa członek Reichstagu Foerster, który stoi na czele 28.000 zorganizowanych członków gdańskich bojowek hitlerowskich. Na dzień wyborów, które odbyć się mają, jak wiadomo 28 bm., zarządzono ściągnięcie do Elblągu, tuż nad granicą gdańską 8.000 szturmowców hitlerowskich z Prus Wschodnich. Tymczasem Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku przypatruje się sytuacji niemal bezczynnie, bo jak dotychczas ograniczył się wyłącznie do wysłania pisma do Rady Ligi, w którem stwierdza, że zajęcie przez hitlerowców Domu Związków Zawodowych w Gdańsku jest naruszeniem przepisów o wolności zrzeszania się.



Imponujące imprezy L. O. P. P.

Ku czci bohaterskich lotników ś. p. Żwirki i inż. Wigury

Niedzielna impreza L. O. P. P. urządzona na lotnisku katowickiem miała przebieg imponujący.

Już od wczesnych godzin popołudniowych koło lotniska zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, której liczba w momencie rozpoczęcia uroczystości sięgała do 5 tys. osób. Oczywiście nie wchodziły tu w rachubę t. zw. „zielone trybuny“ licznie obsadzone przez tych, którzy nie mogli sobie pozwolić na opłatę wstępu.

Uroczystość odbyła się wedle programu. O godz. 15-ej rozpoczęły się zawody i gry sportowe, prowadzone przez kapitana Schlichtingera. Nie cieszyły się one jednak należytem zainteresowaniem, ze względu na równoczesne odbywanie się kilku konkurencji naraz.

Dalszym punktem programu było odsłonięcie tablic pamiątkowych (ku czci śp. Żwirki i inż. Wigury oraz p. prezydenta) którego to aktu dokonał z powodu nieobecności woj. Grażyńskiego, generał Zając, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Równocześnie chór złożony z tysiąca osób z towarzyszeniem orkiestry pocztowców, wykonał kantatę „Gaude Mater“ oraz pieśń: „Nie damy Śląska“.

W międzyczasie wypuszczono 2 tysiące gołębi pocztowych.

Następnie rozpoczęła się najciekawsza część programu, a mianowicie popisy lotnicze. Kolejno startowały: trzy samoloty Aeroklubu śląskiego, t. zw. „Trójka Myśliwska“ kpt. Bajana, dowodzona jednak, wskutek nieobecności nakomitego lotnika, przez por. Kosińskiego, trzy samoloty niszczycielskie typu Breguet, oraz awionetka typu R. W. D. 4, wsławionego ostatnio przez kpt. Skarżyńskiego. Najefektowniej oczywiście wypadły śmiałe akrobacje powietrzne, wykonane nad lotniskiem przez znakomitą „Trójkę Myśliwską“. Dzielnym lotnikom po wylądowaniu, zgotowała rozentuzjazmowana publiczność burzliwą owację.

Na zakończenie odbyły się popisy motocyklistów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, biegi w maskach gazowych i ubraniach ochronnych, oraz rozdanie nagród.

Całość robiła naprawdę imponujące wrażenie.

Organizacja imprezy była bardzo udatna, co należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie p. radcy Stopczyńskiemu.

Nieludzki mąż katował żonę

Nieletnie dzieci świadkami oskarżenia

Ostatnio rozpatrywał Sąd Grodzki w Mikołowie sprawę Jarczyka Antoniego z Mokrego, który w dniu 3 marca br. w czasie sprzeczki, żelaznym siekaczem uderzył swoją żonę w głowę, w następstwie czego ta upadła bezprzytomna, broczące krwią. Świadkami powyższego zajścia były dzieci wymienionych, które na rozprawie pod przysięgą zeznawały przeciw swemu ojcu, co wywarło na obecnych przygnębiające wrażenie. Jarczyka skazano na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Niezadowolony patrjota „Vaterlandu“

skazany na miesiąc więzienia

Kupiec Karol Klisch z Król. Huty, ul. Styczyńskiego, widocznie niezadowolony z podziału G. Śl., rozgłaszał wśród swej klijenteli, że Król. Huta, Katowice, oraz powiat Pszczyna powinny należeć do Niemiec. Niezadowolonego patrjoty „Vaterlandu“ zaprosił Sąd Grodzki na rozprawę sądową, gdzie Kl. bronił się jak mógł, jednak świadkowie udowodnili mu winę i Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

Nieludzki koniokrad w opałach

Chcąc się zemścić skaleczył konia

Józef Brzezina z Świętochłowic, który ukradł pewnemu gospodarzowi konia, chcąc zatrzeć ślady dokonanej kradzieży, wymienił swój łup u innego rolnika. Mimo tego sprawka wyszła na jaw i koniokrada skierowano do sądu. B. nie chcąc dopuścić, by mu konia odebrano, a chcąc się równocześnie zemścić za wyrządzoną mu „krzywdę“, poszedł do stajni i wbił zwierzęciu nóż w szyję, poczem wyszedł, nie troszcząc się dalej o ciężko pokaleczonego konia. Dopiero na drugi dzień dobił ledwie żyjące zwierzę młotem. Za to nieludzkie dręczenie stanął Brzezina przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie, który go skazał na miesiąc więzienia.

Skandaliczna gospodarka w kasie pośmiertnej

Skazanie awanturnika z kopalni „Maks“

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w ub. sobotę sprawę znanego awanturnika Pawła Opeldusa z Michałkowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że pogróżkami zmusił niejakiego Czernaka do zaniechania wygłoszenia przemówienia krytykującego gospodarkę zarządu kasy pośmiertnej kopalni „Maks“ w Michałkowicach.

Na kilka dni przed zebraniem, na którem Czernak zamierzał poddać krytyce gospodarkę zarządu kasy pośmiertnej zgłosił się do niego Opeldus, który pod groźbą zmusił go do pozostania w domu.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał, Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia.

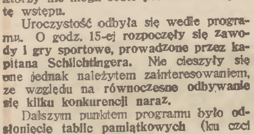
Oszuści grasują w Bielsku

Nie grać w trzy karty

Od dłuższego czasu coraz częściej zdarzają się wypadki, że podejrzane indywidua z całej Polski przyjeżdżają na teren Bielska i grają pomiędzy sobą w trzy karty, tak zw. para nie para. — W czasie, gdy gracze pomiędzy sobą grają, jeden z nich dla zachęty otaczającej ich publiczności wygrywa i w ten sposób przyciąga publiczność do grania.

Ostatnio zdarzają się wypadki, że przeważnie ludność pracująca daje się nakłonić do gry w karty, a następnie zostaje przez oszustów wyzyskiwana do ostatniego grosza. Następnie poszkodowani zgłaszają się do komisarjatu policji z prośbą o interwencję, którą sami spowodowali przez swoją naiwność wzgl. głupotę.

Wobec powyższego należy wystrzegać się tego rodzaju wygrywaniem pieniędzy i żeby nie byli tak naiwni, gdyż przy każdej takiej grze posiadający przy sobie grosz pozbędą się.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Poniedziałek: „Ludzie na sprzedaż“ (występ artystów warszawskich).

Wtorek: „Jedynaczka króla czekolady“.

Środa: „Egipska pszenica“ (premjera).

KINA:

Katowice: Capitol „W sidłach szaleńca“ i „Dobroczyńca ludzkości“. Casino „Nagana“. Colosseum „Piraci stepu“. Palace „Dama w smokingu“. Rialto „Licytacja miłości“. Union „10 procent dla mnie“. Dębina „Rozkoszna dziewczyna“ i „Nocna taksówka“.

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości“ i „Flip i Flap ich dole i niedole“. Colosseum „Czarny kapitan“ i „Miłość wśród śniegów“. Roxy „Syn Indji“ i „Igloo“.

Bielsko: Apollo „Biały Mustang“. Miejskie „Żona z drugiej ręki“. Miejskie w Białej „On i jego sługa“.

RADJO:

Poniedziałek, 22 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,40 Intermezzo muzyczne. 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16,40 „O nadzorze państwowym nad kartelami“. 17 Koncert solistów. 18 Muzyka lekka i taneczna. 19 „Śląsk i Pomorze jako fundamenty Państwa Polskiego“. 19,15 Rozmaitości. 19,30 „Na widnokręgu“. 20 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21,45 Skrzynka pocztowa techniczna. 22 Wiadomości sportowe. 22,10 Recital śpiewaczy. 22,40 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 16 Koncert. 20,30 Opera „Walkirja“ Wagnera.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert orkiestry 15 p. p. 11 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,10 i 18 Płyty. 19,25 Utwory wykonane na cytrze. 20 Koncert orkiestry 40 pp. 21 Koncert

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-39 do 9-47

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 980
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 2010
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 70
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 10
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 9

Poniedz **22** maja 1933	Dziś: Julji pm. Wikt. Jutro: Andrzeja Wschód słońca: g. 3 m. 55 Zachód: g. 19 m. 57 Długość dnia: g. 16 m. 02

KALENDARZ KSIEŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 2 m. 31
Zachód księżyca: g. 18 m. 27

ZMIANA KSIEŻYCA.
Wtorek, 16 V o godz. 13,50 ost. kw.
do środy, 24 V godz. 11,07 nów.

Niewdzięczni bezdomni

Dnia 16 bm. wieczorem niejaki Wilkus Józef, lat 24, pochodzący z Wierznowic w Czechosłowacji, wspólnie z dwoma dotychczas nieznanemi osobnikami przybył do mieszkania Cytrony Franciszka w Łaziskach, powiat Pszczyna prosząc o nocleg. Cytrona zezwolił wszystkim trzem na przenocowanie w stodole. W nocy jednak Wilkus wraz z wspólnikami po rozbiciu kłódki skradli z chlewika ogółem 19 gęsi i zbiegli w niewiadomym kierunku.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W nocy skradziono na szlaku Mikołów — Piotrowice 420 metrów drutu telegraficznego. Sprawców tej bądź co bądź niezwykłej kradzieży dotychczas nie wyśledzono.

— Dnia 18 bm. odbyło się w Orzegowie posiedzenie Rady gminnej. Obniżenie ceny za prąd elektryczny na 60 gr. za 1 kw. co obywatele gminy napewno z zadowoleniem przyjmą. Na kolonje letnie uchwalono 1.250 zł. Przy tej ostatniej uchwale oponował najbardziej radny Słota, sprzeciwiając się silnie wysłaniu biednych dzieci na kolonje letnie.

— Znany już w Król. Hucie złodziej Alojzy Krompiec (ul. Bogdajna 22) miał pecha. Kiedy bowiem dokonał kradzieży w sklepie Krzyla przy ul. Wolności 59, właściciel firmy przyłapał go na gorącym uczynku i policjant odprowadził go do znanej mu dobrze celi aresztu.

— W ub. niedzielę w Roździeniu-Szopienicach najechał motocykl, prowadzony przez Karola Jędzowskiego z Załęża na 85-letnią staruszkę, która doznała skomplikowanego złamania prawego przedramienia oraz ciężkiego okaleczenia czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

— Do mieszkania braci Bienków w Król. Hucie przy ul. Bytomskiej 54 włamał się w sobotę przedpołudniem nieznany sprawca, który po przeszukaniu całego mieszkania zabrał 1000 złotych gotówką i uciekł. Policja jednak jeszcze w tym samym dniu wykryła i ujęła włamywacza w osobie 20-letniego Józefa Blachnika, zamieszkałego w tej samej kamienicy.

Nowoczesna wędrówka ludów na półwyspie Bałkańskim

Całe wioski przenoszą się z Albanji do Jugosławji

Niedaleko miasteczka Korcz w Albanji w pobliżu jugosłowiańskiej granicy nad Praspankiem jeziorem leżą dwie wioski Gorica i Gombosz, których ludność w liczbie 56 rodzin o 505 głowach oznajmiła niedawno władzom albańskim, że **zamierza opuścić teren Albanji i przenieść się do Jugosławji**, ponieważ uważa się za Jugosłowian. Ludność tych dwu wiosek, przeważnie rolnicy, żyła dotychczas w **poddaństwie u właściciela tych wiosek.** Właściciel Malicz-bej Fraszeli objął wioski te w swe posiadanie przed 30 laty za rządów tureckich w tym kraju, na mocy rozstrzygnięcia ówczesnego sądu tureckiego w Bitolji. Przed rokiem oznajmił Fraszeli mieszkańcom, że znosi pańszczyznę i poddaństwo z czego ludność skorzystała w ten sposób, że postanowiła kraj na zawsze opuścić. Przenoszenie się całych wiosek w tych krajach nie należy do rzadkich wypadków, ale tym razem chodzi o charakterystyczne zdarzenie, gdyż ilustruje ono stosunki narodowościowe na tej części kontynentu europejskiego. Zatem wypadek ma charakter ogólno-polityczny.

Jak tylko poseł bułgarski w Tyranie, **Minko Minczew**, dowiedział się, że ludność chce opuścić gminy, natychmiast udał się do Gorycy i starał się ludność **przekonać, że powinna przeprowadzić się do Bułgarji a nie do Jugosławji.** Wmawiał w obywateli tej wsi, że w Bułgarji przyjęci będą jako bracia, że Bułgarja uważa się za awangardę bułgarskich aspiracyj w tej części półwyspu bałkańskiego. Ale akcja dyplomaty w tych wsiach zupełnie zawiodła. Mieszkańcy Gorycy i Gombosza oświadczyli, że czują się Jugosłowianami i dlatego chcą przenieść się do Jugosławji. Dnia 22-go kwietnia ludność obu gmin **przekroczyła jugosłowiańskie granice, ciągnąc za sobą całe mienie, stada bydła i t. p.** Na granicy serdecznie powitano tych oryginalnych emigrantów z Albanji. Władze dały im do dyspozycji samochody ciężarowe aż do Ochridu, skąd koleją przewieziono cały transport **do okolic Skoplje**, gdzie w powiecie Sotok w gminie Metokija rząd jugosłowiański **przydzielił im grunta, domki nowoczesne wybudowane i wyposażone w nowoczesne narzędzia rolnicze.**

Przywódcy wieśniaków, którzy zdecydowali się masowo opuścić Albanję opowiadali dziennikarzom, jak władze albańskie, zwłaszcza żandarmerja, **wywierały na nich nacisk, aby nie przeprowadzali się do Jugosławji.** Obaj przywódcy, Marko Nastewicz i Naum Stewowicz **byli przez pewien czas więzieni**, a na wolność byli wypuszczeni tylko na interwencję jugosłowiańskiego konsula. W drugi dzień świąt wielkanocnych żandarmi albańscy oznajmili mieszkańcom Gorycy, że muszą przybyć popołudniu na plac wiejski, że przyjdzie urzędnik, który ma im coś do zakomunikowania.

Lud rzeczywiście zgromadził się na wskazanem miejscu i czekał. Przybył **bułgarski poseł w Tyranie Minczew** w towarzystwie pięciu albańskich żołnierzy.

— Wy chcecie przeprowadzić się do Jugosławji? — pytał nas — opowiada przywódca wieśniaków.

— Chcemy — odpowiedzieliśmy.

— Wiecie kim ja jestem?

— Nie znamy cię.

— Jestem bułgarskim ministrem z Tyrany. Radzę wam, abyście nie szli do Jugosławji, ponieważ wiem, że wszyscy jesteście Bułgarami a w Jugosławji będzie wam gorzej się powodziło niż tutaj. Zostaniecie bez ziemi a będą was bić — przekonywał bułgarski dyplomata.

— Nie jesteśmy Bułgarami — odpowiedzieliśmy — i pójdziemy do Jugosławji.

Minczew nie zdołał przekonać ludności o ich bułgarskiem pochodzeniu i opuścił gminę. Po świętach władze albańskie oznajmiły nam, że możemy odejść do Jugosławji — mówił dalej przywódca wieśniaków jugosłowiańskich z Albanji zaznaczając, że do Jugosławji chcą przenieść się **dalsze wioski jak Szuminac, Globoczane, Szulin, Leska i Zrnsko.**

Historja tej „nowoczesnej wędrówki" jest bardzo pouczająca. Według protokołu podpisanego na konferencji bałkańskiej w Konstantynopolu przez delegację albańską i bułgarską o wzajemnem uznaniu mniejszości, ludność obu tych gmin była uważana za Bułgarów o czem lud nie chciał ani słyszeć. Z tego wynika z jaką rezerwą należy przyjmować rozmaite pretensje do t. zw. Macedonji, która jest kością niezgody na Bałkanach.

Kontrola obrotu węgla na rynku krajowym

Nowe zarządzenie ministerstwa przemysłu i handlu

Z Warszawy donoszą:

Minister Przemysłu iHandlu zarządził, że zgodnie z art. 2 rozporządzenia Prez. R. P. z 6 kwietnia 1932 r., w sprawie **regulowania obrotu węgla,** zarządy przedsiębiorstw węglowych i ich organizacje, upoważnione przez nie do sprzedaży węgla, **winny delegowanym kontrolerom, dokonywującym kontroli cen sprzedażnych węgla na rynku krajowym, przedstawić dokumenty, rachunki i inne wszelkie dane w celu umożliwienia przeprowadzenia powyższej kontroli.**

Wszystkie inne kopalnie winny **do dnia 15 każdego miesiąca przesłać do ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazy sprzedanego węgla na rynku krajowym** z poprzedniego miesiąca, z podziałem na węgiel sprzedany bezpośrednio przez kopalnie i przez ich organizacje handlowe.

Koszty kontroli, ustalone w par. 4 rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu o regulowaniu cen węgla, **w wysokości pół grosza od każdej na rynku wewnętrznym sprzedanej tony węgla,** winny kopalnie, a w razie niesamoistnej sprzedaży węgla przez kopalnie, ich organizacje handlowe wpłacać najpóźniej do 15 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni na rachunek kontroli cen węgla przy min. Przemysłu i Handlu w Warszawie, w Pocztowej Kasie Oszczędności.

W razie niewniesienia przez kopalnie lub ich organizacje handlowe tych kwot, **ściągane one będą w drodze administracyjnego postępowania przymusowego.**

Zmniejszenie się deficytu w kwietniu

Z Warszawy donoszą:

Zestawienie budżetu państwowego za kwiecień wykazuje w dochodach **159.840.000 zł.** (w kwietniu ub. roku dochody wyniosły 194.828.000 zł.), **w wydatkach 175.444.000 zł.** (198.930.000 zł. w roku ubiegłym). **Deficyt zatem wyniósł 15.600.000 zł.,** gdy w marcu br. wyniósł on 41.500.000 zł. — **W stosunku do marca br. dochody w kwietniu spadły o 3.100.000 zł., natomiast wydatki spadły o 28.900.000 złotych.** Zauważyć należy, że marzec jest ostatnim miesiącem roku budżetowego, a kwiecień pierwszym miesiącem nowego roku budżetowego.

Zamach samobójczy Harrimana

Z Nowego Jorku donoszą:

Policja, która poszukiwała Harrimana, wykryła jego miejsce pobytu w małym hotelu w miejscowości Roslyn w Stanie Nowego Yorku. W chwili gdy policjanci oczekiwali nazewnątrz hotelu, Harriman zadał sobie ciężką ranę w okolicę serca. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo Oświaty utworzyło stanowisko referenta cenzury filmowej, które według nowych przepisów częściowo podlega także temu ministerstwu. — Referentem został p. Zbierski.

— W sobotę zmarł nagle w Wilnie w wieku lat 86 śp. Stanisław Jodko, prezes wileńskiego stowarzyszenia weteranów kresowych powstania 1863 r. W przeddzień zgonu śp. Jodko otrzymał Krzyż Niepodległości.

— Na terenie Radziechowa koło Żywca wykryto nowe źródła żelazo-wapienne i podwe o własnościach leczniczych. W Radziechowie ma powstać uzdrowisko.

— Arcybiskup Salzburga, ks. dr. Ignacy Rieder ogłosił protest przeciwko antykatolickim wystąpieniom narodowo-socjalistycznego dziennika „Salzburger Volksblatt". Dziennik ten umieścił niedawno artykuł, w którym w wysoce obraźliwy sposób pisał o Watykanie i o Ojcu św. Prasa katolicka Austrji podkreśla jako rzecz charakterystyczną, że kierownicze czynniki narodowo-socjalistyczne, organizacje i organy partyjne nie wypowiedziały dotychczas ani jednego słowa potępienia pod adresem pozwalającego sobie na takie wybryki dziennika salzburskiego.



Zmiana warty przed rezydencją królewską w Londynie gromadzi zawsze tłum ciekawych, którzy niejednokrotnie przeszkadzają ceremonjałowi. Olbrzymi gwardzista musi aż użyć szabli, żeby powstrzymać natychmiast widzów, zakłócających porządek.

PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Ucieczka Piłata z więzienia na Grolmanie

74)

Chcąc się dostać do przepiłowanej kraty, Piłat wskrobał się na okno, trzymając się jedną ręką jednej ze sztab, bo ciężaru ciała nie można było oprzeć wyłącznie na nogach z powodu pochyłości ściany okiennej i braku prostej postawy okiennej.

Dzięki temu dużo sił zużył nad utrzymywaniem ciała w potrzebnej równowadze.

Gdy następnie Piłat próbował zgiąć sztabę żelazną, przekonał się, że jej wogóle nie mógł ruszyć.

Próbował szczęścia również alzatczyk, lecz ten fizycznie słabszy, również wysilał się bez skutku.

Wnet jednak Piłat dał sobie radę. Ze stołka do siedzenia, jaki się we więzieniu znajdował, wyrwał nogę drewnianą. Nogę tą założył za kratę, a następnie, schwyciwszy ją obiema rękami za drugi koniec, szarpnął silnie i... sztaba żelazna popuściła. Powoli następnie zginała się do wnętrza celi.

Droga do wolności była otwarta. Więźniowie odetchnęli. Tryumfowali jednak zbyt wcześnie.

Zapakowawszy wszystkie swoje manatki, powrzucali je do skrzyni blaszanej, mieszczącej się przed zakratowanem oknem celi. Potem próbował Piłat przedostać się przez wąski otwór. Otwór ten był jednak za mały; Piłat musiał się cofnąć.

Więźniowie rozebrali się do naga, by w ten sposób spróbować szczęścia.

Alzatczyk, który teraz poszedł jako pierwszy, przy pomocy Piłata, po blisko pół godzinnym wysiłku, przedostał się do zbawczej skrzyni okiennej.

Z Piłatem było jeszcze gorzej. Przeciskając się całą siłą przez wąski otwór, zranił się dotkliwie na plecach i piersiach. Nie czuł jednak bólu, bo znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

Gdy przez otwór w kracie przedostał głowę i ramiona, uległ złudzeniu, że już się przedostał na wolność. Siły go opuściły, nie mógł ruszyć i zawisł w połowie na wolności, w połowie w celi więziennej.

Wydawało się, że w tej pozycji pozostanie, aż go władze więzienne następnego dnia znajdą i uwolnią. Sam Piłat stracił nadzieję wydostania się. Jego klatka piersiowa i prawa jego ręka, ściśnięte były razem w wąskim otworze, z którego nie mógł się ruszyć.

— Uciekaj sam, ja tutaj pozostanę — nakłaniał alzatczyka.

Ten jednak o tem nie chciał słyszeć.

— Odpocznij trochę, aż zbierzesz siły. Mamy jeszcze czas — począł dodawać mu nadziei.

Gdzieś w dali zegar wybijał godzinę 10-tą wieczór.

Piłat usłuchał swego kolegi więziennego. Blisko pół godziny nie ruszał się i nawet nie myślał o ucieczce, rozmawiając z alzatczykiem o jego rodzinie i stronach rodzinnych. Odpoczynek ten okazał się bardzo pożytecznym. Piłat, ciągnięty przez alzatczyka, przedostał się nareszcie przez otwór.

W blaszanej skrzyni okiennej więźniowie następnie ubrali się w swoje mundury wojskowe, potem czekali, aż posterunek wojskowy przejdzie przez dziedziniec więzienny.

Gdy za posterunkiem wojskowym zamknęła się brama więzienna, więźniowie wyrzucili na podwórze swoje spakowane manatki, potem przymocowaną do krat linę opuścili na ziemię, a następnie po linie tej zeszli na dół. Pierwszy zszedł alzatczyk, a następnie cięższy od niego Piłat. Linka była jednak dobra, bo się nie zerwała.

Z dziedzińca więziennego manatki więźniów przerzucono poza mur więzienny na cmentarz.

Według umowy, na cmentarzu czekać miał Mazur z siostrą i narzeczoną Piłata. Mieli oni przynieść z sobą pleciona drabinkę, którą mieli przerzucić przez mur więzienny. Mazura jednak nie było.

Więźniowie zapomnieli, że umówili się na godz. 12-tą o północy. Tymczasem było dopiero około 11-tej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



115)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyi, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję. Postanowiono stoczyć bitwę z rozbójnikami, przedtem jednak wywieźć z tej niebezpiecznej okolicy żonę i córkę Pietrowicza. Dla eskorty obu kobiet Carkow zobowiązał się przyprowadzić oficera żandarmerji. I istotnie, w dzień wyjazdu pułkownikowej oraz jej córki, zjawił się u Pietrowicza oświadczając, że wybrał do eskorty obu pań odważnego i eleganckiego porucznika żandarmerji, Stanisława Podolskiego. Pietrowicz wyjechał na spotkanie tego oficera do Olszówki, gdzie obaj oczekiwali przybycia pań. Gdy panie przybyły, udano się wspólnie w dalszą drogę, w czasie której całe towarzystwo wpadło w ręce bandy Klimczoka. Okazało się, że Podolski, to właśnie Klimczok, u którego Pietrowicz szuka ratunku przed Carkowem. Ale napróżno...

*

Pan ten zrobił testament, w którym rozporządził, że majątek po jego śmierci miał przypaść twej matce, lecz tylko pod tym jednym warunkiem, że wyjdzie zamąż i że będzie miała potomstwo. Byłem wtedy biedakiem. Miałem jednak ogromną chętkę do używania żywota. Tylko nie było na to pieniędzy. Przypadkiem poznałem się z tą panią, którą ty dotychczas zupełnie niesłusznie uważałaś za swoją matkę. Była bardzo piękną! Głównym jednak powodem, że się o nią starałem i że się z nią ożeniłem, był wzgląd na jej majątek. Starowina umarł, ale potomstwa nie było. Możesz więc sobie wyobrazić, co się stało. Podsunęliśmy dziecko, a tem dzieckiem byłaś ty, Agato!

Agata stała jak odurzona. Co to usłyszała? Mąż i kobieta, których dotąd uważała za rodziców, nie byli nimi wcale? W mgnieniu oka wszystko się wyjaśniło.

Teraz dopiero zrozumiała, co to miało znaczyć, że małżonkowie, których dotychczas uważała za swoich rodziców, obchodzili się z nią tak zimno i obojętnie, i dlaczego sama do nich nie miała nigdy prawdziwego zaufania.

— O mój Boże, — westchnęła żałośnie, — co to za nowina! A gdzież są moi rodzice?

Klimczok również spoglądał na Pietrowicza wzrokiem pytającym. Usta pułkownika, złożyły się do ponurego uśmiechu.

— Spytaj o to matkę! W jej to posiadaniu są dokumenty, które mogą posłużyć za dowód, że mówię prawdę. Jeżeli chce, niechaj ci powie, gdzie są twoi rodzice. Jeżeli dziś odsłaniam rąbek tajemnicy, nie czynię tego, ponieważ chciałbym uspokoić sumienie, lecz dlatego, że moją żonę nienawidzę i dlatego jej nie życzę, aby po mojej śmierci korzystała z owoców naszego wspólnego oszustwa. Wiem, że od lat całych była mi niewierną tak samo, jak ja względem jej.

Ile razy jej groziłem, że ją z domu wypędzę, tyle razy ona mnie groziła, że wyjawi tajemnicę. Tak więc znosiłem nietylko jej wiarołomstwo, lecz musiałem nawet narażać się przy każdej sposobności na drwiny i szyderstwo. Teraz wreszcie wybiła godzina, że się mogę na niej zemścić. Niech świat się o tem dowie, jaka z niej oszustka.

Zamkną ją w domu poprawy, a gdy go opuści, będzie żebraczką i zginie w rowie lub pod płotem. Nienawiść wykrzywiła mu usta.

Klimczok spoglądał na niego ponuro. Potem pochylił się ku Agacie, która twarz zasłoniła rękoma i rzewnie płakała. Ręką delikatnie gładził jej włosy.

— Nie płacz pani! — szeptał do niej łagodnie. — Człowiek ten nie zasługuje na to, abyś za niego łzy wylewała. Powinnaś raczej się cieszyć, że obecnie nie potrzebujesz żałować śmierci ojca.



Carkow przystąpił do Pietrowicza z pistoletem w ręku...

Po tych łagodnych słowach pociechy Agata zaczęła się uspokajać. Ręce jej opadły, a oczy wielkie i jasne zwróciły się z wyrazem niewypowiedzianego bólu na Pietrowicza.

— Byłoby może lepiej, — powiedziała, — gdybyś mi pan w tej chwili nie był zranił serca. Przebaczam jednak panu. Przebaczam panu również, że pozbawiłeś mnie słodkiego uśmiechu matki, którego nigdy nie zaznałam, i czułej opieki ojcowskiej. Przebaczam panu wszystko i dziękuję tylko za te przyjemności, których miałam wprawdzie niewiele, których jednak życie moje nie zupełnie było pozbawione! Prawdopodobnie nie ujrzymy się więcej! Nie wiem jeszcze, czy będę miała dosyć siły do wypowiedzenia matce tego, czegom się dopiero dowiedziała.

Pomodlę się do Pana Boga, aby panu wybaczył wyrządzone mi krzywdy i żeby był dla pana sprawiedliwym sędzią! Po tych słowach odwróciła się.

Pietrowicz miał już złośliwą uwagę na ustach. Lecz na widok głębokiego bólu, który bił z całej postawy Agaty i wskutek groźnego wzroku Klimczoka wolał zadrzeć głowę, wzruszyć ramionami i odejść.

Przed jaskinią czekali już zbójcy. Pod dowództwem Klimczoka pochód ruszył z miejsca. Po wyjściu z górskiej kotliny szedł wąską ścieżyną pod górę, przebył kawał lasu i stanął prawie niespodzianie nad przepaścią.

Jak przed kilku tygodniami Szymona Lubara, tak teraz Danilę Pietrowicza postawiono tyłem do przepaści. Jeden ze zbójców zawiązał mu oczy. Klimczok zawezwał Pietrowicza, aby się pomodlił. Pietrowicz tylko zaklął. Na to mu odpowiedział głos Samuela Carkowa. Podczas gdy bowiem reszta zbójców stanęła zdaleka, Carkow przystąpił do Pietrowicza z pistoletem w ręku.

— Daniło Pietrowiczu, — powiedział donośnym głosem, — Daniło Pietrowiczu, twój wróg śmiertelny stoi przed tobą. Pozbawiłeś mnie czci, ponieważ shańbiłeś moją żonę. Odbierzesz więc z mojej ręki karę, na jaką zasłużyłeś. Umrzesz!

Pietrowicz zaklął znowu.

Głos jednak zagłuszył huk z pistoletu, który powtarzały przeciwległe skały wielokrotnem, przeciągłem i coraz cichszem echem. Gdy chmura dymu z pistoletu zrzedła, miejsce, na którem stał codopiero Pietrowicz, było puste. Tylko przez chwilę jeszcze słyszano łoskot i szelest spadających w otchłań kamyczków, które staczały się za trupem Daniły Pietrowicza.

LXV.

DOBRE I ZŁE DUCHY.

Zaledwie zbójcy odprowadzili Danilę Pietrowicza na śmierć, gdy Julja Pietrowicz znowu wróciła do jaskini, w której Agata klęczała na ziemi i gorzko płakała. Oczy dumnej kobiety ponuro i wyniośle spoglądały na młodą dziewczynę. Na lodowatej twarzy pułkownikowej malowała się pewna obawa.

— Co to się stało? — zapytała się. — Twój ojciec nie chciał się zemną zobaczyć? Jest mi to rzeczą obojętną. Chciałabym tylko wiedzieć, czy przed śmiercią miał co jeszcze do powiedzenia. Taką miał mię tajemniczą. Zdaje mi się, że mam prawo dowiedzenia się rzeczy, którym przysłuchiwała się trzecia osoba, taki herszt zbójecki.

Agata spostrzegła utkwiony w siebie wzrok pani Pietrowiczowej, którą należało uważać jeszcze za matkę. Prawdopodobnie przeczuwała dumna kobieta, co się stało i drżała na samą myśl, że Pietrowicz przed śmiercią mógł Agacie wyjawić prawdę. Przez chwilę Agata wahała się, co zrobić. Wkońcu jednak zwyciężyło w niej uczucie delikatności.

Pani Pietrowiczowa była wprawdzie zawsze zimną i nieznośną. Jednak dobre i poczciwe serce Agaty nie pozwalało żonie, która właśnie straciła męża, zadawać cios nowy.

— Później, gdy pani Pietrowiczowa jako tako się uspokoi, — pomyślała Agata, — dosyć będzie jeszcze czasu, z nią o tem porozmawiać. Potem ją też poproszę, aby mi wskazała moich rodziców. Tak bijąc się z myślami przemówiła wreszcie Agata:

— Nie były to żadne tajemnice, które powierzył mi ojciec. Pożegnał się tylko ze mną, a z tobą się nie widział może tylko dlatego, że chciał ci oszczędzić goryczy rozstania. W tej chwili właśnie poprowadzili go na śmierć.

Głos jej brzmiał łzawo.

Julja Pietrowiczowa spojrzała na Agatę podejrzliwie i zaśmiała się zjadliwie.

— Byłaby to ze strony twojego ojca względność, której nigdy nie doznawałam. Wiesz dobrze, że często znosić musiałam jego kaprysy i grymasy tak że nie mam powodu smucić się nad jego śmiercią, szczególnie, że sam ją sobie zawinił przez szkaradny postępek. Mniejsza o to. Myślę, że nie będziemy miały trudności, tylko, że nas jaknajprędzej wypuszczą z tej jaskini zbójeckiej.

Na szczęście mam jakiś majątek, a nawet pensja twego ojca nie jest tak mała. Nadto możemy jeszcze liczyć, że władze nie będą wobec nas za skąpe, ponieważ twój ojciec, rzec można, padł na posterunku. Nie będzie nam więc bieda.

Agata nie mogła się powstrzymać od oznak niechęci i niezadowolenia. Jakiż to brak uczucia i jaki wyrachowany egoizm przemawiał z tych kilku słów kobiety, która w chwili, gdy jej długoletniego towarzysza prowadzono na śmierć, tylko o tem myślała, jakby swój los zabezpieczyć. Do niej tak samo, jak do jej męża można było zastosować przysłowie: Wart pałac Paca, a Pac pałaca.

— Oczywiście, — mówiła Pietrowiczowa, chodząc wielkiemi krokami po jaskini, — nie będzie można zataić przyczyny, dla której twój ojciec umarł. Dlatego w żaden sposób nie możemy pozostać w Krakowie. Nic to nie szkodzi. Przeniesiemy się do Wiednia. Żyć tam można weselej, jak w Krakowie, szczególnie, jeżeli się ma jakie takie pieniądze.

Spodziewam się, że w Wiedniu uda mi się wydać cię wkrótce zamąż. Sama jeszcze jestem młoda i — nie pochlebiając sobie wcale — wcale nie brzydka, więc wcale nie mam ochoty długo żyć we wdowieństwie. Konkurentów z pewnością mi nie zabraknie.

Agata czuła, jak jej krew uderzała do twarzy. Jeszcze Daniło Pietrowicz nie umarł, a już jego żona roiła sobie, jak przyjemnie urządzi sobie życie w Wiedniu przy boku drugiego małżonka.

Zaprawdę nie miała Agata żadnego powodu brać względu na uczucia tej kobiety i ukrywać nadal tajemnicę, o jakiej dowiedziała się od Pietrowicza. Już chciała Agata otworzyć usta i wyrazić swoje oburzenie.

Wtem rozległ się odgłos dalekiego strzału, a echo powoli przebrzmiało.

Agata wstrząsnęła się gwałtownie. Wiedziała, co strzał ten znaczył. W tej samej chwili Daniło Pietrowicz żyć przestał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Ruch“ Wielk. Hajduki sięga po tytuł mistrza Ligi zachodniej

Warta — Ruch 1:2 (0:1)

Powyższe zawody ściągnęły na stadjon miejski w Poznaniu sporą liczbę widzów, gdyż jak przebąkiwano w poznańskich kołach „Warciarze“ pragną Ruchowi zgotować porządne lanie.

Stało się jednak odwrotnie. Ruch pokazał się z jaknajlepszej strony i odniósł aczkolwiek nieznaczne, jednak zasłużone w całej pełni zwycięstwo.

Warta wystąpiła bez Fligera i Szerfkiego II w pomocy, osłabiając tem samem poważnie swe linje.

Ruch natomiast w komplecie i Peterkiem jako kierownikiem napadu.

Już na początku gry, po zniknięciu chwilowego zdenerwowania obu drużyn, widać, że Warta będzie miała ciężką przeprawę z Ruchem, gdyż gra cokolwiek słabiej, jak w ostatnich meczach. Przedewszystkiem brak harmonji w poszczególnych linjach, stwarza w szeregach W. pewną chaotyczność posunięć. Ruch natomiast gra bez słabego punktu i wniósł odrazu do walki ostre tempo. Bryluje przedewszystkiem dobremi podaniami, (Peterek znajduje się po ostatnich niedomaganiach w b. dobrej formie).

Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra Kurka (bramkarza Ruchu w pierwszej połowie), bo aczkolwiek W. grała efektownie, jednak stwarzała dzięki swym lotnym skrzydłom b. groźne pozycje pod bramką Kurka. Obronił on w tym okresie 4 murowane pozycje. W 27 min. Ruch po ładnej kombinacji dochodzi do głosu przez Gwoździa, zdobywając prowadzenie.

Po zmianie Warta już w 1 min. niespodziewanie wyrównuje z centry statystującego od 30 min. gry Kryskiewicza, przez Szerfkiego. Sukces miejscowych nie oszałamia gości i dążą dalej o ujęcia w swe ręce inicjatywy gry. Udaje się im to w zupełności i grają teraz b. regularnie, a przedewszystkiem linja pomocy Ruchu pracuje teraz doskonale, nie dopuszczając zupełnie linji napadu Warty do głosu.

Tempo gry cośkolwiek słabnie, jednak Ruch dalej przeważa, a Warta teraz ustępuje Ślązakom pod każdym względem.

W ostatnich minutach gry zdawało się, że mecz kończy się remisowym wynikiem, bo trudno Ruchowi było coś uzyskać, wobec twardej obrony i grającego ze szczęściem Fontowicza.

O wyniku meczu decyduje ostatnia minuta, kiedy Ruch mając znaczną przewagę jednego z kornerów przez Peterka, wspaniałą główką zdobywa decydującą bramkę.

Licznie zgromadzona publiczność zgotowała graczom śląskim owacje, a Peterka „kibice“ śląscy unieśli na rękach.

Sędzia p. Marczewski, — b. dobry.

CZOŁOWE LEKKO-ATLETKI POZNANIA

w Katowicach

AZS. POZNAŃ — POGOŃ KATOWICE

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna KS. Pogoń Katowice, nie bacząc na duże koszty, sprowadza na 25 bm. drużynę lekkoatletek Akademickiego Zw. Sportowego z Poznania. W zespole AZS-u znajduje się kilka doskonałych zawodniczek, jak: Jasieńska, mistrzyni i rekordzistka Polski w rzucie kulą, Świderska, wicemistrzyni Polski w biegu na przełaj, Szajnówna (sprinty), Łukanowska (skok w zwyż) i kilka innych.

„Pogoń“ wystąpi w pełnym składzie z Breuerówną, Szuasówną, Wasilewską, Bytomską, Białasówną i Preisówną na czele.

Do najciekawszych konkurencyj przypuszczalnie należeć będzie bieg 800 mtr, w którym Szuasówna będzie się starała zlikwidować stare porachunki z Świderską (dysk), z Jasieńską i Wasilewską (kula), w której znajdująca się w doskonałej formie Jasieńska może ustanowić nowy rekord Polski, oraz sztafeta 3 razy 800 mtr.

O wyniku spotkania wiele mówić nie można. „Pogoń“ winna górować nad AZS. we wszystkich biegach krótkich i częściowo w skokach. Rzuty bez względu na start Jasieńskiej, będą domeną AZS.

Poznanianki mają za sobą cały szereg zawodów, podczas, gdy zawodniczki „Pogoni“ poza spotkaniem z Król Hutą, żadnych spotkań nie odbywały.

Monaco—Polska

Międzynarodowy mecz tenisowy w Katowicach

Międzypaństwowe zawody tenisowe, które odbędą się w dn. 23—25 maja na boiskach „Pogoni“ w Katowicach, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie wobec bardzo silnego składu drużyny polskiej. W skład jej wchodzą, jak już podaliśmy, najlepsze obecnie rakiety, jakiemi, za wyjątkiem Tłoczyńskiego, Polska rozporządza.

Tak więc przyjadą do Katowic: **Hebda ze Lwowa, Warmiński z Poznania i Wittman, Popławski z Warszawy.** W grach pojedyńczych grać będą Hebda i Wittman, w grze podwójnej Warmiński-Popławski, albo Warmiński-Hebda. Hebda przeżywał ostatnio w czasie pobytu w Holandji i match'u o puhar Davisa pewien spadek formy, jednakże u każdego tenisisty forma zmienia się ogromnie szybko, niemal z dnia na dzień, a nie należy zapominać, że Hebda jest bądź co bądź podwójnym mistrzem Polski, w konkurencji międzynarodowej i krajowej i w jesieni ub. r. pobił łatwo Menzla, jednego z dziesięciu najlepszych graczy świata, i był bezapelacyjnie lepszy od Tłoczyńskiego i Stolarowa, nie licząc innych graczy polskich. Charakterystycznemi cechami gry Hebdy są doskonała technika i wyjątkowo ładny, nowoczesny styl. Wittman był przez szereg lat najlepszym graczem w okręgu krakowsko-śląskim, na liście państwowej zajmuje czwarte miejsce. Warmiński i Popławski stanowią doskonałą parę doublistów. Warmiński ma tytuł mistrza Polski w grze podwójnej, wspólnie z Tłoczyńskim.

Reprezentacja Monaca dziś przyjeżdża do Katowic.

MECZ TENISOWY Z AUSTRJĄ.

Mecz tenisowy Polska - Austrja rozegrany zostanie z okazji 25-letniego jubileuszu AZS Kraków w Krakowie 10 do 12 czerwca. Mecz obejmować będzie 7 spotkań, a mianowicie 4 single, jeden kobiecy, jedną grę mieszaną i jedną podwójną. Ze strony Austrji wystąpią m. in. Artens i Matejska, a ze strony polskiej prawdopodobnie Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Witman.

Poza meczem z Austrją, który odbędzie się 10 i 12 czerwca w Krakowie, w ciągu najbliższych tygodni odbędą się jeszcze dwa mecze międzypaństwowe, a mianowicie mecz z Italją 16 do 18 czerwca w Warszawie oraz mecz z Węgrami w lipcu.

Nadto tenisiści nasi wezmą udział na jesieni w rundzie wstępnej o puhar Davisa według nowego regulaminu. Losowanie tej rundy odbędzie się 20 czerwca. Cztery najlepsze drużyny z turnieju jesiennego wejdą do dalszych rozgrywek o puhar Davisa w roku 1934.

Z zagranicy

NOWA PORAŻKA WISŁY W BELGJI.

W dalszym ciągu gościny Wisły w Belgji rozegrała ona spotkanie z SC Antwerpja, przegrywając w stosunku 5:1, 2 : 0).

We wtorek Wisła gra w Paryżu przeciwko Racing Club.

Anglja — Szwajcarja 4:0 (1:0).

BYTOM „09“ WYELIMINOWANY Z MISTRZOSTW PIŁKARSKICH

W Norymberdze odbył się kwalifikacyjny mecz w rozgrywkach mistrzowskich, pomiędzy Bytom „09“ i Monachjum 1890. Monachjum zwyciężyło 0:3.

MECZ BOKSERSKI LWÓW — ŚLĄSK.

W związku z propagandowym tygodniem śląskim we Lwowie, odbędą się we Lwowie i Przemyślu reprezentacyjne zawody w boksie pomiędzy Śląskiem i Lwowem.

27 bm. Śląsk walczyć będzie w Przemyślu, zaś 28 bm. we Lwowie.

Kapitan sport. p. Dyrda ustalił następujący skład śląskiej reprezentacji, od wagi muszej do ciężkiej: **Nowakowski (Pol.), Nawa (Święt.), Rudzki (Lip.) lub Matuszczyk (Pol.), Mitic (Bog.), Gburski (Pol.), Jaszulik (Slaw.), Wocka (Mysłowice).**

Przed przyjazdem Belgów

do Polski

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał od Belgijskiego Zw. P. N. pismo, w którem Belgowie zgadzają się na propozycję zaproszenia sędziego czeskiego na mecz Polska — Belgja 4 czerwca w Warszawie. Polski Zw. P. N. ze swej strony wysunął kandydaturę p. Krista lub Cejnara.

Przyjazd piłkarzy belgijskich do Warszawy nastąpi 2 czerwca o godz. 20,20. Przyjedzie 15 graczy i 5 zawodników z p. Joveneau na czele.

W dniu 28 bm. przybywa do Warszawy specjalny pociąg turystyczny z Belgji, wiozący ok. 600 Polaków z Belgji.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja odbędzie się 5 czerwca na stadjonie Legji w Warszawie. Program zawodów przedstawia się następująco: 100, 400, 800, 1500, 5000 m., sztafeta szwedzka, 400 m. płotki, tyczka, dysk, oszczep.

AUTOMOBILIZM

VARZI NA BUGATTI ZWYCIEZCA NA „AVUS“

W wielkich międzynarodowych wyścigach samochodowych na torze „Avus“ pod Berlinem wszystkie czołowe miejsca zajęli jeźdźcy zagraniczni.

W klasie głównej wygrał Varzi na Bugatti 294 klm. wczasie 1:25,24 ogdz., przeciętna szybkość 206.2 km. na godz. 2) hr. Czajkowski (Francja) na Bugatti 206,8 km. 3) Nuvolari na Alfa Romeo 194 km. W kategorji do 1500 ccm. 1) Chiron (Francja) na Bugatti 181 klm.

TENNIS

WYJAZD NASZYCH TENISISTÓW DO ŁOTWY I ESTONJI.

Dubieńska i J. Stolarow wezmą udział w turnieju w Rydze, który rozpoczyna się 22 bm., a zakończony będzie 29 bm. Następnie wraz z Witmanem wezmą udział w turnieju w Tallinie w dniach 1—9 czerwca.

Tenisiści Monaca zwyciężają Kraków 6:0.

Tuż przed przyjazdem do Katowic reprezentacji tenisowej Monaca rozegrali oni spotkanie z reprezentacją Krakowa, którą pokonali po b. ciekawych walkach w dość wysokim stosunku.

Wyniki: Geleppe — Tarłowski 10:8, 2:6, 6:3. Landau — Horain 6:4, 6:4. Landau — Tarłowski 3:6, 6:3, 6:4. Galeppe — Horain 6:2, 6:4. Landau (Galeppe — Nawratil) Horain 6:3, 6:4.

Olimpjada w Warszawie?

Jak się dowiadujemy, warszaw[illegible] władze komunalne wysunęły projekt [illegible]zenia w Warszawie w roku 1943, z oka[illegible]szechświatowej wystawy w Warszawie, XIII Igrzysk Olimpijskich. Kwestja powierzenia Warszawie tych Igrzysk jest bardzo wątpliwa, tembardziej, że wymagałoby to przyspieszenie Igrzysk o rok. Olimpjady odbywają się bowiem stale w latach przestępnych.

ECHA NADUŻYĆ W KOMITECIE OLIMPIJSKIM.

W związku z niedawnem aresztowaniem płatnego funkcjonarjusza biura Kom. Olimpijskiego p. Czyża Teofila za nadużycia pieniężne, dowiadujemy się, że, jak wykazało skrupulatne sprawdzenie ksiąg, nadużycia te datują od kilku lat i sięgają ogólnie sumy ok. 15 tys. złotych.

O prymat w boksie słowiańskim

W związku ze zbliżającym się międzynarodowym meczem bokserskim pomiędzy Polską a Czechosłowacją, który ma się odbyć w Gdyni w dniu święta morza 29. bm., P. Z. B. zestawił już naszą drużynę reprezentacyjną, która w ogólnych zarysach mocno różni się od dotychczasowych, a także i od ostatniej ósemki mistrzowskiej. Nie jest to, rozumie się, ostateczny skład, zmiany są dopuszczalne, a prawdopodobnie nawet nie obejdzie się bez nich, lecz w każdym razie wysunięta przez kapitana związkowego nowa koncepcja zasługuje na większą uwagę.

W wadze muszej kapitan sportowy zaproponował poznaniaka Rogalskiego. Ta właśnie obsada nasuwa najwięcej zastrzeżeń. Mistrzem Polski w tej kategorji został Rotholc, podczas gdy Rogalski, zeszłoroczny mistrz, wykazujący nadwagę, startował w wadze koguciej z wynikiem miernym. Dziś Rogalski musiałby ściągnąć wagę, a smutne skutki takiego eksperymentu zaobserwowaliśmy w Dortmundzie, gdzie zawodnicy nasi odchudzani w poznańskim głodowym obozie treningowym, wyszli na ring, słaniając się z osłabienia... Ta jedna nauczka powinna wystarczyć raz na zawsze PZB. musi zaniechać niewczesnego zamiaru z Rogalskim. Najlepszym kandydatem jest tu mistrz Polski Rotholc, względnie Ślązak Gorecki. Wreszcie przewidziany jako rezerwowy, Jaskołówski będzie w wadze muszej bardziej na miejscu niż odchudzony Rogalski.

W wadze koguciej ma pójść Polus. Jest to jeden z najodpowiedniejszych kandydatów do reprezentacji i zarazem najsilniejszy punkt naszej drużyny. Polus znajduje się w świetnej formie. W rezerwie przewidziany jest niemal równorzędny zastępca, Kaźmierski z Warszawy.

W wadze piórkowej walczy Śląski Rudzki, nikt po za nim nie wchodzi w rachubę. — Idzie naprzód, jak burza, i w obecnej chwili ma tylko jednego godnego zastępcę w osobie Chrostka, rewelacyjnego pięściarza tegorocznych mistrzostw. Oni też wyróżnieni zostali przy obsadzie wagi piórkowej. I tu nasze szanse są znaczne.

A teraz waga lekka. Mimo, że mistrzem Polski w tej kategorji został łodzianin Banasiak, kapitan związkowy wogóle nie bierze go pod uwagę przy zestawianiu drużyny nawet jako rezerwowego. Forsuje natomiast Bąkowskiego, a na zastępcę Klimczaka. Siły tej trójki, przedstawicieli najlepszej klasy wagi lekkiej w Polsce, są niemal równe, to też naprawdę trudno uczynić wybór. Więcej zaufania w sferach PZB. wzbudza widocznie Bąkowski, bardziej zaawansowany technicznie niż bitny Banasiak. Czy wybór ten okaże się trafny, dowiemy się niebawem.

W wadze półśredniej od czasu zmierzchu gwiazdy Arskieg dopatrywano się tylko jednego kandydata w osobie Garncarka, Dziś znalazł się jego zastępca. Wybór padł na mistrza Polski, Pisarskiego. Pisarskiemu brak rutyny na arenie międzynarodowej; będzie on po raz pierwszy reprezentował nasze barwy państwowe, lecz wybór ten należy raczej pochwalić. Jest to bardziej wszechstronny bokser i niezawodny mistrz w wypunktowywaniu przeciwników. Garncarek przewidziany jest jako rezerwowy.

W wadze średniej i półciężkiej mamy dwie niespodzianki. Gdy był Majchrzycki, nie było miejsca dla Chmielewskiego, natomiast gdy wypłynął Chmielewski musiał Majchrzycki ustąpić. Dziś znaleziono miejsce dla jednego i drugiego. Powrót Majchrzyckiego pozwolił wystawić go do reprezentacji w wadze średniej, podczas gdy Chmielewskiego przesunięto do kategorji półciężkiej! Utalentowany łodzianin staje przed nowem ciężkiem zadaniem. Niewykorzystanie Chmielewskiego byłoby grzechem nie do darowania, zwłaszcza, że Chmielewski i tu też nie ma groźniejszego rywala. Mistrz Polski Antczak stanowczo mu ustępuje.

Wreszcie w kategorji najcięższej po wycofaniu się Konarzewskiego z ringu mamy tylko jednego kandydata i na niego też padł wybór. Piłat, olbrzym poznański ma przed sobą wielkie możliwości. Jego walory, jako pięściarza nie są jeszcze wykorzystane. Piłatowi brak odpowiedniej techniki i taktyki, a także rutyny ringowej. Natomiast ma on cios, jakim żaden w Polsce zawodnik poszczycić się nie może a pozatem jest niezwykle ambitny i twardy.

To byłby zgrubsza zakreślony plan zestawienia naszej drużyny. Najsilniejsze punkty mamy w Palusie, Rudzkim, Pisarskim, Majchrzyckim i Chmielewskim, To też możemy spokojnie oczekiwać tego spotkania, bez najmniejszej obawy o wynik. Musimy zwyciężyć i podkreślić jednocześnie, że prym w sprawie bokserskim wśród narodów słowiańskich wiedziemy my, a nie Czesi.

„Naprzód" Lipiny na czele Ligi śląskiej

Liga śląska

NAPRZÓD LIPINY — IFC. KATOWICE 3:0 (1:0)

Gros zainteresowania wczorajszemi rozgrywkami ligowemi o mistrzostwo Śląska skierowano na wynik powyższego spotkania, gdyż według obecnej sytuacji w tabeli uważać należało, że spotkanie to ma decydujący wpływ na zdobycie przez którąkolwiek z drużyn tytułu mistrza.

Wbrew pewnym optymistycznym zapatrywaniom i stawianiu wiele na IFC., przyznać należy, że IFC. nie odegrał w Lipinach tej roli, jakiej się ogólnie spodziewano. Nie dorównał on w obecnej chwili doskonałej drużynie Naprzodu, która doceniając ważność spotkania, pragnęła za wszelką cenę wyjść z walki zwycięsko.

W składzie Naprzodu widzieliśmy znów takich graczy jak Nastulę i Cuga.

Bardzo dobrze grał pozatem u zwycięzców Michalski w obronie. Naprzód obecnie gra systemem półwysokim, i b. skutecznym, gdyż operuje przeważnie skrzydłami.

U IFC. brakło Joszkego. Skład drużyny został nieco przestawiony. Machinek jednak na prawem skrzydle bynajmniej się nie nadaje, a właściwie jego czas świetności już minął.

Wyróżnił się bramkarz Adler.

Walka z IFC. należała do typowych o mistrzostwo.

Początkowo katowiczanie lepiej sobie radzą z terenem i wypracowują szereg ładnych pozycyj. Dopiero w okresie 20 min. N. przychodzi do siebie i gra teraz b. skutecznie, jednak zbyt ostro, co odbija się na ogólnym poziomie gry. W 17 min. Naprzód z zamieszania podbramkowego zdobywa przez Cuga prowadzenie.

W ostatniej minucie przed przerwą bramkarz N. broni piękną robinsonadą karny Goerlica.

Po przerwie gra nadal otwarta, szybka i dość ostra. W 13 min. z korneru Adler dwukrotnie broniąc, musiał ostatecznie skapitulować przed strzałem Nastuli.

Obecnie IFC. grał trochę lepiej, ma jednak dużego pecha. Wynik dnia ustala Nastula w 35 min.

Należy podkreślić, że Naprzód w obecnej formie uchodzi za najlepszą drużynę ligową Śląska, przyczem należy zwrócić uwagę na zbyt ostrą grę, gdyż wobec straty graczy i nawet murowanego zdobycia tytułu mistrza, mogą w końcowych fazach zajść niemiłe dla klubu niespodzianki. (kor)

A. K. S. Król. Huta — 06 Katowice 4:1 (2:0)

K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — S. M. P. KOSTUCHNA 5:1 (3:0)

Drużyna Szopienic wygrała bez trudu. Bramki strzelili Sapa (3), Woletta i Pilczek (1).

K. S. ORZEŁ — B. B. S. V. BIELSKO 4:3 (4:0)

Do przerwy przewaga Orła, którego atak dobrze dysponowany strzela 4 bramki.

07 SIEMIANOWICE — K. S. ŚLĄSK 4:3 (0:3)

KOLEJOWE P. W. KATOWICE — K. S. CHORZÓW 4:3 (1:0)

Gra bardzo brutalna, tak, że sędzia zmuszony był wykluczyć trzech graczy z K. P. W. i jednego z Chorzowa.

Klasa A

KS. NAPRZÓD KATOWICE — KS. DĄB 1:1.

Zawody zostały przerwane na 15 min. przed końcem, z powodu wtargnięcia na boisko publiczności, która zamierzała pobić graczy Dębu i sędziego.

Opinja publiczna domaga się jaknajostrzejszego ukarania winnych.

K. S. POLICYJNY KATOWICE — K. S. 20 RYBNIK 1:1 (1:0)

K. S. ROZDZIEŃ-SZOPIENICE — Ż. K. S. KATOWICE 5:1 (4:0)

Zupełna przewaga Szopienic. Gra na niskim poziomie.

K. S. ISKRA — K. S. 06 MYSŁOWICE 6:1 (5:1)

Bramki strzelili Rzychoń, Szędzielorz, Mochnik, dla „06" — Koch.

K. S. KRESY KRÓL. HUTA — K. S. ODRA SZARLEJ 2:0 (2:0)

K. S. 20 BOGUCICE — K. S. 22 M. DĄBRÓWKA 5:0 (3:0)

Spotkanie powyższe wygrały Bogucice zupełnie zasłużenie. Bramki strzelili Żurek, Pienka i Głowania.

K. S. ZGODA BIELSZOWICE — K. S. POGOŃ N. BYTOM 5:3 (4:0)

W pierwszej części duża przewaga Zgody.

K. S. WAWEL N. WIEŚ — JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 2:1 (0:0)

Gra nogół wyrównana. Bramki dla Wawelu uzyskali Pieluszka i Rzepuś.

Klasa B

KS. „UNJA" — KS. WALKA MAKOSZOWY 3:0 (1:0)

Zawody o mistrza B-Ligi zakończyły się zasłużoną wygraną „Unji", która zdawała sobie sprawę nad ważnością tego spotkania i grała z poświęceniem wszelkich sił, nie dopuszczając „Walki" do głosu. Zawody na wysokiem poziomie i fair, przyczem gospodarze mają więcej z gry i czasami górują nad przeciwnikiem techniką i ambicją. Dzięki tym zwycięstwu „Unja" wysuwa się na czoło tabeli. Widzów 1.000. Bramki zdobyli Gatner 2 i Waniek 1.

„Unja" rez. — „Walka" rez. 3:1.

KS. ODRA I MIASTECZKO — KS. UNJA I STRZYBNICA 1:1 (1:1)

Zawody o mistrzostwo B-Ligi odbyły się na boisku w Strzybnicy. Przeprowadzone były w pierwszej połowie spokojnie pod nieznaczną przewagą Odry. Po przerwie natomiast gracze Unji podnieceni krzykami publiczności dopuszczali się do brutalnej gry wskutek czego skontuzjowany został lewoskrzydłowy Odry. Sędzia p. Górka dobry.

WOŹNICZANKA — KS. ORZEŁ MIASTECZKO 13:2.

KS. Silesia Parszowice — KS. 24 Szop. 4:2 (4:0)

Zawody przez cały czas pod przewagą zwycięzców, dla których bramki zdobył wszystkie 4 Rekus. U gości półprawy.

Z kraju

TABELA LIGOWA.

Grupa Zachodnia.

	Ilość gier	Punkty	Stosunek bramek
Ruch	5	8	13:4
Warta	4	6	9:3
Wisła	4	5	5:3
Cracovia	5	4	8:8
Garbarnia	4	3	4:8
Podgórze	4	0	1:14

Grupa Wschodnia.

	Ilość gier	Punkty	Stosunek bramek
Ł. K. S.	3	5	6:0
Legia	3	5	6:3
Pogoń	4	5	6:8
Czarni	4	3	4:5
22 p. p.	4	2	7:10
Warszawianka	4	2	1:6

W GRUPIE ZACHODNIEJ.

Garbarnia — Cracovia 1:1 (0:1)

Cr. bez Kozoka, Kubińskiego i Pająka. Bramkę dla Cr. zdobył Kisieliński, dla Garb. — Smoczek.

W GRUPIE WSCHODNIEJ.

Legia — Warszawianka 0:0.

Beznadziejna gra obu zespołów.

Czarni — 22 p. p. Siedlce 2:1 (2:0)

Czarni zdobywają bramkę: 1 samobójcza i Makuch, dla wojskowych — Rusinek.

Ł. K. S. — Pogoń Lwów 5:0 (1:0)

Niespodziewana porażka Pogoni. ŁKS. grał nadzwyczajnie dobrze. Bramki dla łodzian: Herbstreich 2, Mueller, Król i Sowiak po 1.

ECHA MECZU CRACOVIA — WARTA.

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN. ukarano gracza Warty Ofierzyńskiego dyskwalifikacją na 3 tygodnie za brutalną grę na meczu z Cracovią, a Kubińskiego (Cracovia) ukarano naganą.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE POZNAŃSKIEGO OKRĘGU.

Legia Poznań — Ostrowia 5:0 Bramki dla Legii zdobyli Mazgaj 3, Kwitkiewicz i Chmielnicki po 1.

Imprezy sportowe na lotnisku katowickiem

Zawody sportowe włączone w program Święta L. O. P. P. odbyły się na lotnisku katowickiem przed pokazem akrobacyj lotniczych.

Najciekawiej wypadła sztafeta 5 klm. Na starcie widzieliśmy wszystkich czołowych biegaczy Śląska. Jak było do przewidzenia, walka rozegrała się między Pogonią a Stadjonem. Zwyciężyła Pogoń w składzie: **Danielak, Rakoczy, Szczepański, Gwiżdż, Bremer, Orłowski, Lippik w czasie 15,27,8 m.**

Drugie miejsca zajął **Stadjon w składzie: Sobik, Rojek, Grzesik, Skolik, Hartlik, Krawczyk, Rzepuś**, przychodząc 100 mtr. za drużyną Pogoni.

Na trzeciem miejscu znalazła się drużyna P. Z. P., w której biegali **Koczur i Latka.**

Dalsze miejsca zajęli: **Pogoń II, S, M. P. i Sokół Katowice.**

Drużyna Pogoni zdobyła nagrodę przechodnią Śląskiego Oddz. L. O. P. P.

Pokaz gier sportowych należał do mniej udanych. Jedynie siatkówka mogła zadowolić wybredniejszych widzów. Hazena pań i koszykówka panów stały na bardzo niskim poziomie. Hazena może być wytłumaczona, gdyż stawia ona na Śląsku dopiero pierwsze kroki, lecz w koszykówce można było pokazać lepsze drużyny.

Wyniki gier przedstawiają się:

Hazena:

Pogoń — Szkoła Zawodowa 4:1

W drużynie Pogoni grały znane lekkoatletki Orlowska, Szuasówna, Perlichówna i Malczykówna.

Koszykówka:

P. Z. P. N. Bytom — Śl. Zakłady Techniczne 16:6

Siatkówka:

Śl. Zakł. Techn. — N. Bytom 24:4

Zwycięzców należy uważać za jedną z lepszych drużyn Śląska.

Zawody prowadzili pp. Ziemba i Szymański.

Po sztafecie i grach sekcja bokserska Policyjnego K. S. zademonstrowała zaprawę bokserską i walki pokazowe.

Na zakończenie imprez sportowych na lotnisku odbyło się kilka biegów motocyklowych, sprawnie zorganizowanych przez Kolejowe P. W. Odbył się również wyścig motocyklowy w maskach gazowych.

W zawodach tych wyróżnili się **Bański, Habuka, Szykała, Wasiewicz i Werst.**

Z BOISK S. M. P.

SMP. „KOSTUCHNA" — KS. „UNJA" KOSZTOWY 1:1 (0:1)

Gra w pierwszej połowie b. interesująca, przyczem goście zdobywają w 20 minucie bramkę ze strzału półlewego, utrzymując wynik do przerwy. Po przerwie obraz gry zmienia się. Gospodarze dążąc przynajmniej do wyrównania (co im się też udało) grają brutalnie, a ofiarą gry padł lewy pomocnik gości, który skontuzjonowany, opuścił boisko. Odtąd gospodarze nacierają na bramkę, jednak atak ich rozbija się na obronie gości. W 10 minucie po opuszczeniu boiska przez lewego pomocnika, uległ znów kontuzji bramkarz gości, który tak samo opuścił boisko. Goście jednak, grając w dziesiątkę, zdołali utrzymać wynik remisowy. Winę tego wszystkiego w pierwszym rzędzie ponosi Zarząd SMP. Kostuchna, oraz sędzia.

S. M. P. Wodzisław — S. M. P. Radlin 8:0 (3:0)

Z boisk piłkarskich Zagłębia

PŁOMIEŃ — CZARNI 2:2

Najładniejsza walka dnia. Spotkały się najsilniejsze i równe drużyny, to też wynik zasłużony.

ŚWIT — SATURN 3:2

Świt z trudem wydarł drużynie wojkowickiej 2 cenne punkty, dzięki jedenastce, którą zawinił obrońca.

BRYNICA — GWIAZDA 2:1 (1:1)

Brynica w Będzinie, mając przewagę po najwyższym wysiłku, pokonała drużynę żydowską. I tu pomogła do zwycięstwa „jedenastka".

ZAGŁĘBIE — POLICYJNY 4:2 (3:1)

Niespodziewana porażka biało-niebieskich, którzy stracili 2 cenne punkty. Gra b. interesująca, przyczem Zagłębie grało nadspodziewanie dobrze.

Różne wiadomości sportowe

SKŁAD REPREZENTACJI ROBOTNICZEJ POLSKI PRZECIWKO AUSTRJI.

Na robotniczy piłkarski mecz o mistrzostwo Europy z Austrją, który odbędzie się 28 bm. w Wiedniu, skład drużyny polskiej ustalony został jak następuje: Słowik (RKS Katowice), Głogowski (Widzew), Kusz (RKS Wielkie Hajduki), Smosarski (Skra), Komander (RKS Hajduki), Feinbaum (Gwiazda), Roche (Widzew), Sokołowski (Marymont), Błażałek II, Smosarski II (Skra), Kubzda (RKS Hajduki). Rezerwowi: Stahl (RKS Król. Huta), Goldberg (Gwiazda), Więckowski II, Wybrański, Berman (Skra).

PRZED MIĘDZYNARODOWEMI ZAWODAMI KONNEMI W WARSZAWIE.

W międzynarodowych zawodach konnych (Łazienki 2—12. VI.) wezmą udział, jak donosiliśmy, ekipy Francji, Rumunji, Czechosłowacji oraz prawdop. Italji, Turcji i Szwecji. Ze strony polskiej wystąpią wszyscy najlepsi jeźdźcy, przyczem po dłuższej przerwie startować ma także pułk. Rómmel. Brak będzie natomiast mjr. Królikiewicza, który przebywa teraz w szpitalu po kontuzji, odniesionej podczas ostatnich zawodów zagranicą.

RZADKI WYPADEK WYRÓWNANIA REKORDU ŚWIATOWEGO.

Rekord francuski w biegu na 20 km ustanowiony został w roku 1925, a zatem przed ośmiu laty i wynosił 1 godz. 8 min. 26,2 sek. Ostatnio odbyła się w Paryżu próba pobicia rekordu przez zawodnika paryskiego, Jupina. W próbie tej Jupin osiągnął idealnie ten sam czas. Jest to bodaj jedyny wypadek wyrównania rekordu przy biegaczach dłuższych.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z „lipstą" ma spotkanie,
a tu z dzieckiem kłopot wielki.
Stawia mu więc na śniadanie
mleka aż cztery butelki.

Zawiązawszy szal na karku,
zawołał „Clapka"-pupilka
i śpieszy raźno do parku
spędzić z „frelką" godzin kilka.

Ukoływszy swą tęsknotę,
Froncek się do domu śpieszy,
zobaczyć dziecko - niecnotę
wśród rodzinnych swych pieleszy.

Nagle przystanął zdumiony,
z podziwu otwiera oczy,
bowiem dzieciak najedzony
z brzuszkiem ku niemu się toczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.